

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Redakcja i Administracja ul. Piotrkowska Nr. 106.
Konto czekowe w P. K. O. Łódź, Nr. 61.119

Cena 25 groszy

Telefony „Głosu Polskiego” — Redakcja dzienna 19-71
nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz. 7-99
administracja i ekspedycja 1-99

Odsłonięcie pomnika Adama Mickiewicza w Paryżu wspaniałym hołdem dla wielkiego Wieszczą i spon-taniczną manifestacją bratnich uczuć Polski i Francji

PARYŻ, 28.4. (PAT.) Wstępnym aktem uroczystości, połączonych z odsłonięciem pomnika Mickiewicza była akademja w języku francuskim zorganizowana wczoraj wieczorem w wielkim amfiteatrze Sorbony, stą raniem College de France wespół ze stowarzyszeniem „France - Pologne”. Przewodniczył dyrektor Colle-gé de France, członek Instytutu Maurycy Croiset, który zagał po-siedzenie, oddając głos profesorowi Andre Mazon, zajmującemu tę sa-mą katedrę, na której przed laty wykładał Mickiewicz.

Profesor Mazon wygłosił wspania-ty odczyt o życiu i twórczości Mic-kiewicza. Po nim zabierali kolejno głos Franciszek Potocki — przed-stawiciel ministra oświaty, rektor Kalenbach, prof. Ujeiski, prof. K. Kostanecki w imieniu Akademji U-miejętności oraz senator Strug w imieniu Związku Literatów.

Artysta Komedji Francuskiej Her-ve deklamował przy entuzjastycz-nych oklaskach przepelniającej sa-lę publiczności „Ode do młodości” wyjątki z Ksiąg Pielgrzymstwa Polskiego, „Poloneza” z „Paną Ta-deusza” i szereg innych utworów Wieszczą.

O godz. 3-ej nastąpiło uroczyste odsłonięcie pomnika na Placu Alm w obecności przedstawicieli władz miejskich, wojskowych i cywil-nych.

Prezydenta Doumerga reprezento-wał generał Lasso, ministra Briand, ambasador Laroche.

Pozatem obecni byli posłowie cze-chosłowacki, jugosłowiański, fin-landzki i attache wojskowy angiel-ski, oraz szereg wybitnych osób z

kół społecznych i politycznych fran-cuskich, Ignacy Paderewski, dele-gacja polska z ministrem Carem na-czele, marszałkowie Daszyński i Szymański, wicemarszałek senatu Stanisław Posner, szereg wybit-nych osobistości polskich oraz przedstawiciele kilkudziesięciu to-warzystw polskich z północnej i wschodniej Francji ze sztandarami.

Pierwszy przemówił wiceprzewo-dniczący Stowarzyszenia France-Pologne Lewandowski, który imie-niem komitetu budowy pomnika wręczył go miastu Paryżowi, na-stępnie prezes rady miejskiej m. Pa-ryża Lemarchand przyjął imieniem zarządu miejskiego pomnik Wiesz-czą Polski, mający służyć za nowy dowód coraz ściślejszych węzłów, łączących Francję z Polską i wy-raził imieniem drogiego jego serca Pa-ryża hołd wierności narodowi pol-sktemu w osobach p. ministra spra-wiedliwości Care i marszałków Da-szyńskiego i Szymańskiego.

Trzeci z kolei przemawiał mini-ster oświaty Marraud.

Ostatni zabrał głos ambasador Chłapowski.

Po mowie ambasadora Chłapow-skiego, przyjętej długo niemilknące-mi oklaskami nastąpiło składanie wieńców.

O godz. 5 odbyła się w sali Iena akademja w języku polskim, pod honorowem przewodnictwem wete-rana emigracji polskiej dr. Henryka Gierszyńskiego.

Po zagażeniu przez dr. Gierszyń-skiego minister Car wygłosił prze-mówienie, w którym oświadczył na wstępie, że został delegowany przez rząd polski, aby go reprezentować

na uroczystości pomnika Wieszczą narodu Adama Mickiewicza.

Jechałem tu —mówił minister Car — w nastroju szczególnego sku-pienia i szczególnego napięcia u-czuć, a jechałem w takim nastroju nie tylko dlatego, że mam reprezen-tować rząd w państwie z nami za-przyjażnionym, w państwie, który zyskało sobie raz jeszcze nasze ser-ca, oddając hołd wielkiemu naszemu mistrzowi słowa, ale też i dlatego, że przy tej okazji danem mi jest zetknąć się osobiście z kolonją pol-ską.

Używamy rozmyślnie wyrażenia „kolonia” a nie „emigracja”, gdyż z tem ostatniem określeniem łączy się pojęcie wygnania z kraju, co już nie odpowiada rzeczywistości wo-bec powstania Państwa Polskiego. Macie już dziś za sobą wielkie, nie podległe Państwo Polskie, państwo które rozciąga nad wszystkimi swymi obywatelami, gdziekolwiek się znajdują, swoją opiekę. Zmieni-ły się czasy.

Dziś stoi za wami 30-to miliono-ny naród polski ze swym rządem. Jest was tu zgórą pół miliona. Macie tu swoje prawa, macie tu obo-wiązki. Po was bowiem sądzić Pol-skę będą ci, którzy się przez was z nią stykają. Musicie, jak mówił Mickiewicz o dawnej emigracji, być przykładem. To jedno, co was z-dawną emigracją łączy, ale chociaż dzisiaj stanowicie tylko kolonję pol-ską, to jednak jesteście zarazem spadkobiercami emigracji i konty-nuatorami jej pięknej tradycji.

Minister zakończył przemówie-nie swe okrzykiem na cześć emigra-cji polskiej, Rzeczypospolitej, jej

Prezydenta Ignacego Mościckiego i wodza narodu, twórcy Państwa Pol-skiego, pierwszego marszałka Pol-ski Józefa Piłsudskiego. Przemówie-nie min. Cara przyjęte zostało hucz-nemi, długo niemilkącymi oklaska-mi.

Następnie zabrał głos profesor U-niwersytetu Warszawskiego Ujeiski, który wygłosił dłuższy odczyt o twórczości Mickiewicza i o współ-czesnych jego kontynuatorach.

Dalej przemawiali kolejno: prof. Ruszczyk, w imieniu Uniwersytetu Stefana Bątego, ks. Gertman — prorektor Uniwersytetu Jana Kazi-mierza we Lwowie, prof. Grąbowski, delegat Uniwersytetu Poznań-skiego Stefaną Reyer, prezes zwią-za

ku robotników polskich we Francji.

Wieczorem odbył się uroczysty obiad w ambasadzie na cześć pre-zydenta Doumerga. Na obiedzie by-li obecni m. in.: marszałek Izby Buisson, ministrowie Bonnefous i Francois, Pencet, prezes rady miej-skiej Lemarchand, ambasador wło-ski, posłowie norweski i jugosłowia-ński oraz rodzina Wieszczą w oso-bach: Józefa Mickiewicza, panny Marii Mickiewiczówny i dr. Ludwi-ka Góreckiego.

Po obiedzie odbył się wielki raut, w którym wzięło udział około tysią-ca osób z posród przedstawicieli ko-lonji polskiej i wybitnych osobisto-ści ze świata francuskiego.

Groźba krwawych manifestacji pierwszomajowych w Berlinie

BERLIN 28. 4. (Tel. wł.) Główny zarząd komunistycznej partji Rzeszy niemieckiej wydał poufną instrukcję, według której masy ko-munistyczne w Berlinie, oraz w in-nych większych miastach niemiec-kich mają demonstrować na ulicach w dniu 1 maja nawet wówczas gdyby policja zagroziła im drogę i gdyby z tego powodu dojsz miało do walk ulicznych.

Policja berlińska, powiadomiona o tych zamiarach, zdecydowała się zgnieść w zarodku wszelkie próby wzniecenia rozruchów z bronią w ręku.

Dookoła Berlina skoncentrowa-ne będzie wojsko, oddziały policji wojska po placach i ulicach Berli-

na pozostawac będą w pogotowiu już od lutca.

W noc z 30 kwietnia na 1 maja silniejsze oddziały policji zajmą wszystkie stacje kolei żelaznych, tramwajów, kolejki podziemnej i przystanki samochodowe, aby za-pewnić swobodną komunikację ca-łej ludności.

Wizyta oficerów japońskich

WARSZAWA, 28. 4. (PAT) Dziś w godzinach popołudniowych przybył do stolicy były szef II od-działu japońskiego sztabu generałnego generał Matsui w towarzy-stwie wyższych oficerów japońskich.

<p>„ODEON” PRZEJAZD 2</p> <p>Dawno niewidziana królowa ekranów europejskich ulubienica Sz. Publiczności</p> <p>HENNY PORTEN Jazbandowy hazard miłości, tańca i milionów p. t.</p> <p>„Moja ciotka — twoja ciotka” wspaniała farsa erotyczna pełna niespodzianek. W pozostałych rolach</p> <p>ANGELO FERRARI Ralf Artur Roberts</p> <p>Nad program: FARSA.</p>	<p>WODEWIL GŁÓWNA 1</p> <p>Premjera! Ostatnie lata 1912 — 1918 panowania</p> <p>CARA MIKOŁAJA II wielka tragedia dworu rosyjskiego, osnuta na tle prawdziwych przeżyć i zdarzeń.</p> <p>osoby: Car Mikołaj II H. HANUS W. Ks. M. Mikołajewicz E. NEUFELD Rasputin M. NEUFELD Sonja Starewna R. RENEE</p> <p>Akcja rozgrywa się Wiedeń, Warszawa, Petro-grad, Ekatierynburg ostatni etap wy-gnania Cara Mikołają II.</p> <p>Nad program: FARSA.</p>	<p>„CORSO” ZIELONA 2</p> <p>Premjera! Arcysensacja p. t.</p> <p>Tajemnica wagonu pocztowego” Sensacyjny dramat ilustrujący walkę z przestępcami, samoloty policyjne i lotne brygady i t. p.</p> <p>W rolach głównych: J. Morgan, L. Shumway</p> <p>Nadprogram: FARSA.</p>
---	--	---

Czy, aby nie „granda” Co na to władze wojewódzkie?

Agencja prasowa „Polpress”, potwierdzając nasze poprzednie wiadomości, donosi:

Angażowanie robotników do robót sezonowych odbywało się dotychczas za pośrednictwem magistratu, który pełnił tę funkcję, opierając się na t. zw. kluczu partyjnym. Przeciwno takiemu systemowi angażowaniu robotników do pracy występowały i występują niektóre związki zawodowe.

Ostatnio wystąpił przeciwko temu Polski Związek Zawodowy „Pracy”, którego przedstawiciele zwrócili się do p. wojewody by wyjednać zgodę na to, ażeby robotnicy do robót sezonowych angażowani byli wyłącznie za pośrednictwem PUPP-u, a nie przez magistrat.

Ponieważ władze centralne uzależniają udzielanie dalszych kredytów na roboty publiczne od tego, żeby angażowanie robotników odbywało się za pośrednictwem PUPP, magistrat m. Łodzi zgodził się na to, iż obecnie przyjmowanie robotników sezonowych do robót publicznych spełniać będzie Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy.

W dniu dzisiejszym magistrat m. Łodzi wysłał pierwszą listę robotników sezonowych w liczbie 200 do Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy. (p)

„Naród Poldewów”

Lekcja pogładowa dziennikarza paryskiego dana niektórym politykom lekkomyślnie podpisującym odezwy przeciw „białym terrorom.”

Wielki żartownis p. Alain Mellet, współredaktor francuskiego rojalistycznego pisma „Action Française” zabawił Paryż doskonałą farsą.

Ponieważ serce lewicowych polityków we Francji zawsze „krwawi” na wiadomość o „wybrykach białego terroru”, szalejącego gdzieś nad Prutem lub Dźwiną, Mellet postanowił wyzyskać te ich „skłonności” do swojej kapitalnej farsy. W tym celu stwarza w Izbie Francuskiej grupę „przyjaciół Poldewów”. Ta mniejszość narodowa powstała ze skrzyżowania wielu ras bliżej nieznanych...

Dnia 18 marca r. b. — jak pisze p. Smogorzewski, korespondent paryski kilku pism polskich — dwu polskich działaczy rozesłało do dwustu posłów francuskich (tych którzy głosowali przeciw zakonom misjonarskim) gorący apel:

„W pełnym dwudziestym wieku światła i prawa około 100.000 nieszczęśliwych Poldewów, nowoczesnych niewolników, jęczy pod jarzmem kilkudziesięciu oboszników — głosił apel.

Nie jesteśmy przyjaciółmi sowciekich republik, a specjalnie Ukrainy z winy której tyle przecierpiełszy

ale podobny stan rzeczy od czasu rewolucji nie byłby tam możliwy. O, Szanowny Panie Pośle, nie chcemy pieniędzy, a tylko pańskiego moralnego poparcia! Prosimy o dowód solidarności i protestu jaki moglibyśmy przedłożyć z naszym memoriałem 3-ej podkomisji praw mniejszości przy Lidze Narodów...”

List ten podpisał: Lynecki Stanoff (czytaj: „l'Inexistent Off”) i Lamidaeff (L'ami d'A. F.). Pomimo idyotycznego tekstu apelu, oraz tak wesołych podpisów, czterech posłów nadesłało do komitetu poldewiańskiego mieszczącego się przy stoliku jednej z kawiarni paryskich swoje podpisy solidarności i protestu.

Byli to radykał Cazals, b. prezes klubu w Izbie a za młodu profesor gimnazjalny; republikanin socjalny Kamil Planche, oraz socjaliści Armand Chouffet i Karol Boutet. Wszyscy oburzali się w swych listach na poldewiańskich oboszników.

P. Mellet, wynalazca Poldewów, nie zadowolony się czterema listami i dnia 4 kwietnia rozesłała nowy apel do tych samych posłów lewicowych.

Tym razem Lynecki Stanoff i Lamidaeff donosili że Poldewianie zbuntowali się w dwu powiatach, wobec czego „faszyści spalili dom poldewiańskiego związku zawodowego w... Tcherchella (czytaj „cherchez-la”).

Dalej następowały wiadomości jeszcze okropniejsze: „Setka naszych braci poległa przebita bagnietem soldatseki oboszniczej. Nasze córki zostały zgwałcone. I to wszystko bez sądu, bez sądu...”

Tym razem sześciu posłów przylażyło swe głosy protestu do memoriału „jaki Poldewianie szykowa-

li dla Ligi Narodów. PP. Leon Castanet, Henryk Gout, Paweł Courrent, Bernard Ferron, Remy Roux i Albert Forcinat pisali różnemi słowami, że jako duchowi synowie Wielkiej Rewolucji „z całego serca protestują przeciwko tyranizowaniu Poldewów”.

Sukces p. Mellet'a jest duży. Pomimo bardzo niewyszukanej przynęty udało mu się złapać na wędkę dziesięciu posłów którzy mają niewątpliwie dobre serca, ale z zawartością ich głowy jest gorzej...

Ignorancja nie jest zbrodnią i w naszych czasach niema ludzi wszystkich wiedzających. Trzeba jednak mieć uczciwość przyznać, że tego się nie wie, a na tamtem nie zna.

Rozbrajająca jest jednak zarozumiałość i lekkomyślność tych pp. posłów, którzy nie umieliby pokazać na mapie gdzie leży Poldewia (czemu się nie dziwimy), ale mają tupać brat Poldewian w obronę i rzucić gromy na ich ciemnościeli.

P. Mellet'owi należy powinszować lekcji pogładowej na temat, jak różne osobistości francuskie (nietylko parlamentarne) podpisują odezwy przeciwko różnym „białym terrorom”.

Powrót X dywizji z ćwiczebnego marszu

W dniu wczorajszym przemaszerowała ul. Piotrkowską 10 dywizja piechoty wszystkich rodzajów broni.

Wracała ona z 60 klm. marszu ćwiczebnego. Powracających żołnierzy przyjął dowódca DOK. IV gen. Małachowski w otoczeniu władz rządowych, dziarsko maszerujące oddziały witała entuzjastycznie publiczność. (p)

Rejestracja cudzoziemców

Dziś winni się stawić do rejestracji w Starostwie Grodzkiem (Kilińskiego 152) wszyscy cudzoziemcy zamieszkałi na terenie m. Łodzi o nazwiskach na literę: L.

Rejestrujący winni przynieść ze sobą dowód osobisty stwierdzający ich tożsamość osobistą i przynależność państwową, oraz 2 fotografie z ostatnich czasów. (p)

Dyżury aptek

Dziś dyżurują apteki: L. Pawłowski (Piotrkowska 307), S. Hamburga (Główna 50), B. Głuchowski (Narutowicza 4), J. Sitkiewicza (Kopernika 26), A. Charemzy (Pomorska 10), A. Potasza (Plac Kościelny 10). (p)

Czytajcie „Głos Polski”

Mobilizacja policji na 1-go maja komisarz rządu czuwać będzie osobiście nad spokojem st. licov.

Warszaw. korespondent „Głosu Polskiego” (S. B.) telefonuje: Komisarjat rządu w Warszawie zarządził 24-godzinna służbę w policji w dniu 1 maja. Ogółem zmobilizowano na dzień ten 2500 ludzi policji mundurowej. Oprócz tego policja będzie miała do dyspozycji 25 samochodów ciężarowych dla przerzucania oddzia-

łów policyjnych. W przygotowaniu stoją również dwa szwadrony policji konnej, kompania rezerwy policji i 15 motocykli z wózkami, z których każdy może pomieścić 3 policjantów.

Kierownictwo policji na dzień 1 maja obejmuje w Warszawie osobiście komisarz rządu Jaroszewicz.

W tym razem Lynecki Stanoff i Lamidaeff donosili że Poldewianie zbuntowali się w dwu powiatach, wobec czego „faszyści spalili dom poldewiańskiego związku zawodowego w... Tcherchella (czytaj „cherchez-la”).

Dalej następowały wiadomości jeszcze okropniejsze: „Setka naszych braci poległa przebita bagnietem soldatseki oboszniczej. Nasze córki zostały zgwałcone. I to wszystko bez sądu, bez sądu...”

Tym razem sześciu posłów przylażyło swe głosy protestu do memoriału „jaki Poldewianie szykowa-

Przemysł bawełniany w Ameryce pod znakiem nadprodukcji

W ogłoszonym niedawno komunikacie urząd dla handlu zagranicznego i wewnętrznego Stanów Zjednoczonych wskazuje na niebezpieczeństwo nadprodukcji jakie zagrożą amerykańskiemu przemysłowi bawełnianemu. Już uruchomienie 1927 roku przekraczało pojemność rynku amerykańskiego i możliwości eksportowe, rezultatem czego był kryzys w r. 1928, objawiający się małą rentow-

nością, a nawet stratami firm przemysłowych i handlowych. Należało zatem produkcję ograniczyć, czego jednak nie uczyniono w roku 1928 ani w roku bieżącym. Przeciwnie nawet, ilość wrzeczono-godzin, przepracowanych w I-ym kwartale roku bieżącego ma się tak do ilości wrzeczono-godzin przepracowanych w I-ym kwartale r. 1927, jak 112 do 105.

FELIKS ZASANSKI.

Spełniony sen.

W lecie 1915 roku, w obozie dla branczów wojennych pod Tobolskiem, nawiedził mnie sen, który nie pozostał na mnie bez wpływu. Śniło mi się, że siedem lat przebędę na Syberji.

W kilka godzin po obudzeniu się zacząłem pisać pamiętnik, któremu pod naciskiem sennego przżycia dałem z żartu — jak wówczas sądziłem — tytuł:

„Siedem lat na Syberji”.

W roku 1917 pamiętnik ów zniszczyłem w ogniu albowiem w związku z zesłaniem cara z rodziną do Tobolska, władze urządziły po obozach rewizję...

Spaliłem pamiętnik również z przyczyn innych, czysto psychologicznych. Tytuł „Siedem lat na Syberji”, pojęty z młodzieńczą niefrasobliwością, z biegiem czasu działał na mnie coraz bardziej zagadkowo.

Pozbycie się dręczącego napisem pamiętnika losów moich jednakże nie zmieniło. Czy wspomniany sen należy do proroczych? Opowiedz niechaj da bieg wypadków!

Kilkakrotnie w czasie pobytu na Syberji znajdowałem się w przedniu wyruszenia do Rosji europejskiej — tymczasem bieg wypadków — odemnie niezależnych — w ostatniej chwili zamiar uniemożliwiał!

Wstąpiłem po przewrocie anty-bolszewickim w 1918 r. do piątej syberyjskiej dywizji. Naszem marzeniem pochód na zachód by dostać się do Polski, względnie jeszcze przed rozgromem armji niemieckiej, do Francji przez Archangielsk.

I stało się, że wojna domowa rosyjska pchnęła nas ku wschodowi. W styczniu 1920 r. w środkowej Syberji załamałiśmy się w przepaść bolszewicka po zupełnym rozgromie wojsk Kołczaka.

Tak więc po raz drugi dostałem się do niewoli rosyjskiej, o tysiące kilometrów od pola bitew 1914 r.

Wśród trupów ludzi umierających na tyfus i ginących od mrozu wśród trzasku karab. rewoluc. wojny i tęsoty za śmiercią, jak zorza północną w ciemnościach nocy zaświeciła nam wieść o rokowaniach polsko-rosyjskich.

Daremna radość!... Ech bracie! Złóż kości swe na przeklętej ziemi!

Niech śnieżny buran co roku moją głę twa szarpie i prochy niepokoi!... Ha! ha! ha! Już chcecie do Polski? Do nor tyfusowych, Polacy! Do baraków i wzięcia! Do tajgi zmierzć z nią swe siły ostrzem toporów!

Wojna! Wojna! Słyszycie?...

Cicho! Cicho! Zaparty w piersiach dech! Co to? Kijów wzięty! I stał się dzień święty dla serd

polskich od Dniepru po ocean Wielki!

Czy koniec prób?

Drgnęła niezmierzona Rosja. Wyrzuca z swej głębi polczyzka pieśń i konne... Na Warszawę! Ura! Ura! Na Warszawę!

I zaczęło się powielkiej ziemi rosyjskiej ponowne przesładowanie Polaków, że stał się jako trawa wiatrem pochylona, kopytami deptana, i cisi jak wody podziemne.

Ciągnie czerwona tucza na podobój Europy!

Pocóżes, Polsko, zmartwychwstała?

Abys zginąć, jak my tutaj? Polsko! Ty nie umrzesz! Ty nie umrzesz!

Im bliżej Warszawy nieprzyjacieli, tem straszniejszy spokój w duszy... Tylko wargi „same z siebie” do krwi pękają...

Przyszła wiadomość.

Myśla przez ocean powietrzny do nas przybiegła, pokrywając wiekiem trumny oczy komunistów.

Cud nad Wisłą! Po kilku dniach zjawilo się i ostrożne, potwierdzające naszą pewność, słowo w „Krasnojarskim Raboczym”!

Minęło lato 1920 roku... Jesień... Zima...

Rok 1921. Wiosna w Polsce... Tu jeszcze mrozy...

Pokój ryski... Ogłoszono w Rosji rejestrację Polaków

Zapisany jestem do pierwszego transportu!

A gdy wywieszono spis... Tak... Tak... Tak...

Nisma jeszcze mego nazwiska!... Wszyscy przecież nie poładą nazraz!...

Wyjechał pierwszy pociąg na zachód. Patrzyłem... Daj im Boże chociaż za Ural się przedostać, nim znou jacy partyzanci nie przetną linii kolejowej!

Placze pieśń: „Czy umrzeć nam przyjdzie na polu,

czy w tajgach Sybiru gnić... Jak dziwnie brzmią te słowa tu na Syberji!

„Z trudu naszego i znoju Polska powstanie by żyć!... Ciężko na duszy! Przecież tam Polska już jest!... Powstała i nawet nie o nas nie wie! Polsko! Polsko daleka!

Z Moskwy tymczasem, gdy umysł i serca nasze coraz boleśniej burzyć się zaczęły z misji polskiej, nadbiegł tajny rozkaz.

„Nie ruszać się z miejsca! W Samarze głód! Tysiące ludu tam się zgromadziło!

Wzdłuż toru kolejowego ciągną na zachód! Idą ku Polsce! Trawa i kora drzew ich pokarmem.

Mra!... Nie ruszać się! Nie ruszać się! Pojedziecie inną drogą, północną, gdzie mniejszy głód!... Na południu śmierć!... Całe wioski wymierają doszczętnie!

Gdzie oczy niosą, uciekają ludzie i gina!

Nie ruszać się! Na Syberji wam dobrze! Karność ma być! Żołnierze! Rozkaz!

Wielu ogarnął śmiech okropny, straszliwy, chichot szaleńców... Dobrze nam na Syberji! Jeszcze tu trawy ani kory nie jemy!

Dobrze nam na Syberji!... Dość koni i psów... O żołdak tylko myślał... Ci, z pod Samary, z nad Wołgi, niekarnie do Polski chcą!

Więc gina! Cóż to?... Czy nie mogli jeszcze kilka lat poczekać, aż głód minie? Głupcy!...

Serce mają oprócz żołdadka!... Głupie, polskie serce!... Wyrwaćby je i zdeptać!... — Boją się nas panowie i chcą, abyśmy tu wymarli! — przerażające słowa rozpaczy krązą wśród żołnierzy piątej dywizji!

„Czy umrzeć nam przyjdzie na polu,

czy w tajgach Sybiru gnić... Trzeszcza kości w palcach załamanych.

Zaciskają się zęby! Rozum każe czekać!... Rozum zimny suchy, bezsilny! Okropny! Czekać! Czekać! Serce!

Czemu pytasz po latach niewinnej męki: Czy na nie cierpienie tysięcy... setek tysięcy?...

Po co wygnanie? Sybir? Tam przecież bez nas Polską powstawa, by żyć!

O pieśni! Pieśni bolesna! Jaka dla nas w tobie trześć? Odpowiedz! Odpowiedz!

Sen z 1915 roku spełnił się. Siedem lat przebyłem na Syberji, zanim przeznaczenie pozwoliło mi wrócić do kraju.

BOJE LIGOWE

Ruch, Wisła i Ł.K.S. na czele tabeli -- Ł.K.S. -- Ruch 2:1 (1:1)

Papierowe obliczenia tym razem nie zawiodły Ruch przegrał pierwszy mecz w tym roku. Nie wysunęło to wydarzenie ŁKS-u w tabeli mistrzowskiej przed Ruchem który przy równej ilości punktów ma lepszy dorobek w postaci stosunku bramek. Nie przesądza to kwestii która z drużyn omawianych będzie lepszą, gdyż w kondycji fizycznej znajdują się obie.

Zawody wczorajsze zgromadziły niewidziane w bieżącym sezonie masy publiczności żadnej sensacji w postaci wysokiego rezultatu.

Tymczasem wynik spotkania jest istotnie angielski, choć bardzo silny wiatr mógł wpłynąć na większą przypadkowość gry.

Sama gra wykazała że zbliżamy się do pełni sezonu inaczej mówiąc — drużyny już zrzuciły z siebie zimową ociążalność i oszlifowały swą formę.

Ślązacy wybiegli na boisko w składzie następującym: Kremer; Katzy, Kusz; Bądura, Gańsor, Zarzycki; Kałuża, Buchwald, Peterek, Sobota, Frost. W składzie tym obok nazwisk starych rutynowych piłkarzy widzimy nazwiska Zarzyckiego i Peterka, młodych i obiecujących rezerwistów. ŁKS miał skład normalny, tylko na prawym skrzydle widzieliśmy Stollenwerka zamiast Durki. Zamiana ta nie wpłynęła źle na całość napada Czerwonych, a może nawet Sowiak lepiej kombinował ze swym nowym partnerem niż z Durką.

Zawody rozpoczął sędzia p. Nawrocki z prawdziwie poznańską punktualnością. Ruch, który wbrał stronę z wiatrem i ze słońcem od pierwszej sekundy zyskał przewagę. I netychmiast rzuciła się w oczy obserwatorom nadzwyczajna szybkość Ślązaków, ich kapitalny start do piłki i dobre zgranie. Po paru minutach ŁKS złapał pierwszy oddech i odpowiedział ofensywą zresztą krótkotrwałą, bo Ruch znów zaczął gnieść silnie. Wyczuwano się w powietrzu, że bramka prądnie łąda chwila, gdyż obrona ŁKS-u zaczynała brnąć do wykopów.

Tak też się stało w 7-ej minucie gry, kiedy Ślązacy lewą stroną podsunęli się błyskawicznie pod bramkę ŁKS-u i Sobota z nienacka strzelił. Cyl zamiast zostawić piłkę Mili chciał ją odkopnąć w rezultacie czego wpakował fatalnym kiksem samobójczego gola.

ŁKS niespieszony utratą bramki broni się dalej skutecznie i mimo generalnej ofensywy Ruchu, który chce rozstrzygnąć mecz na swą korzyść przed pauzą. Jednak w ataku ŁKS-u był Król który sam potrafił przełamać napór Ruchu w ataku i po pięknym przeboju użył skąd wyrównującą bramkę drugim, dolnym strzałem. Już co końca pierwszej połowy ŁKS riewie-

ma do powiedzenia w ataku ale w defenzywie stosuje bardzo dobrą taktykę obronną pod hasłem: aby strzymać remis do pauzy.

Z góry można było przewidzieć, że zmiana pól da odmierny obraz gry. Tak też się stało. ŁKS mając wiatr w plecy miał orać o wiele łatwiej niż uprzednio Król mimo to, że kulał po kontuzji otrzymanej na meczu z Legią, był nadal motorem ofensywy Czerwonych. On też w 9-tej minucie po wolnym bitym ostro przez Śledzia chwytając piłkę, odbił ją niefortunnie przez obrońcę Ruchu, i pakuje ją pod poprzeczkę.

Ruch na chwilę skonsternowany

zaczyna grać bezplanowo, aby dalej aby mocniej.

Po pewnym jednak okresie przewagi ŁKS-u, Ślązacy przyszli do siebie i do nich też należał koniec gry kiedy to w ciągu przeszło 15 minut znacznie górowali nad Czerwonymi.

Mimo heroicznego wysiłku w równać jednak nie zdołał, dzięki dobrej grze tyłów przeciwnika i pewnemu pechowi w strzałach.

Końcowy gwizdek przerwał dość wyraźny tłok pod bramką ŁKS-u i pogrzebał nadzieje Ruchu.

O poziomie gry obu drużyn można śmiało powiedzieć to, że obecne powodzenie zarówno Ruchu i ŁKS w mistrzostwach nie jest przy-

padkiem. Ruch istotnie znajduje się w kondycji rzadko spotykanej u polskich drużyn. Start do piłki może pozazdrościć Ślązakom każda polska drużyna i niejedną być może, zagraniczną. Temperament „pieńców” nie ma cech sportowej wybuchowości, a jest przejawem prawdziwie sportowej energii i zapala.

Pozatem drużyna Ruchu jest do brze zgrana i gra dość płynnie. Pod tym względem znacznie przewyższała ŁKS. Zasadniczym błędem Ślązaków była zbyt górna gra co przy silnym wietrze utrudniało skuteczną akcję.

Na czoło zespołu śląskiego wybiegał się środek napadu i lewa jego strona, bardzo szybka i sprytna w kombinacji. W pomocy najlepiej spisywał się Zorzycki (lewy), a w obronie Katzy był dużo lepszy niż Kusz. Bramkarz stał na wysokości zadania. Reszta drużyny miała pewne braki techniczne.

W ŁKS-ie najlepszym okazali się autor 2-ch bramek — Król i Gałęcki. Pomoc grała jako całość dobrze. Jasiński jednak sędzia za mało pilnował, choć ten stał często w kolizji z przepisami. Do gry „foul” Śledzia niestety zaczynamy się już przyzwyczajać. Innych z drużyny trudno wyróżnić. Wszyscy grali ofiarnie.

Sędzia p. Nawrocki w zupełności panował nad drużynami. 5-ty tysięczna publiczność zachowywała się wzorowo.

WISŁA—LEGJA 2:0 (1:0).

Zdecydowane zwycięstwo mistrza Polski nad wojskowymi.

POGOŃ—GARBARNIA 3:2 (1:0).

Garbarnia przegrała po raz pierwszy mimo prowadzenia 2:1. Pogoń wywalcza zwycięstwo w ostatnich 4-ch minutach.

POLONJA—CRACOVIA 1:1 (0:1).

Trzeci remis Polonii, która była bliską przegranej.

I. F. C.—WARSZAWIANKA 0:0.

Sukces Warszawianki na obcym gruncie. IFC. traci pierwszy punkt

Mistrzostwa Łodzi w klasie A

Ł.K.S.Ib — Turyści Ib 1:0 (0:0) WKS — Burza 5:3 (4:0)

ŁKS. Ib — TURYSĆI 1:0 (0:0). Zwycięstwo powyższe stwarza ŁKS-owi możliwość zajęcia w mistrzostwie klasy A czołowego miejsca, a jednocześnie jest ono świadectwem bardzo słabej formy drużyny Turystów, którzy użyli do rozgrywki A1 klasowej swych siedmiu ligowców. Obiecywali sobie zapewne wiele tymczasem odniosło się wrażenie, że ligowa drużyna Turystów gra gorzej od ich rezerwy.

ŁKS przeciwstawił Fioletowym swą normalną drużynę Ib, osłabioną jedynie brakiem Radomskiego.

Przebieg gry nie był zbyt ciekawy. Wykazał on przewagę Turystów w polu oraz ich niezaradność w walce z defenzywą ŁKS-u, grającą bardzo dobrze.

Atak ŁKS-u grał natomiast dość słabo szczególnie jego lewa strona Feja—Mikołajczyk. Prawa strona była lepsza ze względu na dużą bojowość Stollenwerka. Szałapski nie potrafił mu jednak sekudować.

Po półtoragodzinnej kolaninie, która zapowiadała wynik bezbramkowy bramkarz Fioletowych, Michalski niefortunnie wypuścił strzał Stollenwerka, a Feja przytomnie ustalił rezultat.

Wysiłki Turystów i forsowanie przez nich Karasiaka w napadzie nie odniosły skutku. Drużyna ich grała od początku bez myśli.

Nie pomogły stare asy: Kubik, Karasiak, Hermans i Michalski.

Całość drużyny Turystów robi wrażenie zlepką który nic nie pracuje nad dojściem do formy.

P. Fiedler, prowadzący omawiane zawody, był bardzo przeciętnym arbitrem.

WKS—BURZA 5:3 (4:0).

Mecz ten rozegrany na boisku w Pabjanicach gdzie Burza uchodzi za „Barcelonę”, dał zasłużone zwycięstwo wojskowemu.

WKS wystąpił w normalnym składzie, jedynie z Gosławskim na środku pomocy. Gracz ten po rocznej przerwie zadebiutował dobrze. Wojskowi rozpoczynając grę z wiatrem łatwo uporali się z przeciwnikiem, zyskując już w 13-ej minucie gola ze strzału Płonńskiego. W chwili później Kaczmarek pięknym strzałem zdobywa drugą bramkę. Na chwilę Burza otrząsa się z przygniatającej przewagi przeciwnika, lecz niedługo traci jeszcze dwie bramki strzeloną przez Klim-

czaka z dużej odległości i przez Wągnowskiego.

Po przerwie, już w chwilę po rozpoczęciu gry, wojskowi zdobywają 5-tą bramkę i to zapewne im sukces, bo Burza, mając obecnie wiatr do pomocy, gra znacznie niebezpieczniej. Udaje się też jej zdobyć z zamieszania podbramkowych 3 bramki. Ostatnie 25 minut należą do WKS-u kompletnie ale Burza broni się, aby utrzymać honorowy wynik. Wojskowi przez swą zwycięstwo znów wysunęli się na czoło tabeli. Grają dobrze i fair, zyskując sympatię publiczności pabjanickiej.

Najlepszą częścią drużyny wojskowych był napad, w którym zawiodł jedynie Łuczak. Gracz ten jeszcze w zeszłorocznym sezonie bronił barw Burzy i zapewne ciężko mu było grać przeciwko dawnym partnerom. W pomocy dobrze spisał się Gosławski który szczególnie w drugiej połowie przytomnie kierował grą całej drużyny.

Zawody prowadził p. Bira zupełnie dobrze. Nie uznał on jednej bramki strzelonej przez WKS. Zda je się że był to jego jedyny błąd.

Widzew—ŁTSG 3:1
Orkan—Unlon 5:2
PTC—Hakoah 1:4

Mistrzostwa w grach sportowych

Pierwsze sensacje

W dniu wczorajszym Ł. O. Z. P. S. rozpoczął rozgrywki o mistrzostwo okręgu w grach sportowych.

KOSZYKÓWKA.

TUR—WKS 29:2

Zawody miały przebieg spokojny WKS słaby w strzałach mimo wyższej kombinacyjnej. Ciekawym zdarzeniem było sędziowanie p. Rokowskiego, który dopiero w czasie gry sprawdzał wymiary boiska. Tęgo rodzaju wątpliwości, sędzia powinien sprawdzać przed zawodami.

ŁKS. — YMCA. 29:11.

Sensacyjne zwycięstwo ŁKS-u nad bardzo dobrym przeciwnikiem ŁKS. przeważał kombinacyjnie wygrał zasłużenie. Wyróżnili się u zwycięsców: Klimczak i Pegra, a w

YMCA. Murzyn. Sędzia p. Chelmicki.

Widzew — Hakoah 56:5.

Hakoah wystąpił po raz pierwszy i grał b. prymitywnie.

Strzelec — Zjednoczone 20:15.

Udany debiut Strzelca, Poznański — Absolwenci 30:0.

Absolwenci, mistrz zeszłoroczny Łodzi nie stanął do gry mimo zgłoszenia się do mistrzostw okręgowy. Może ŁOZGS. zajmie się tą sprawą.

Triumf — Orle 66:8.

Miażdżąca przewaga Triumfu nad Orleciem, grającym po raz pierwszy.

Hasmonea — HKS. 18:6.

Poprawa Hasmonei na każdym zawodach widoczna

SIATKÓWKA ŻENSKA.

ŁKS. — HKS 18:16.

HKS. zlekceważył przeciwniczki i przegrał zawody mimo prowadzenia do pauzy 15:3.

TUR. — Zjednoczone 30:19.

Prymitywna gra obu drużyn.

KOBIECY BIEG NA PRZEŁAJ.

W kobiecym biegu na przełaj Ł. O. Z. L. A. zorganizowanym na boisku ŁKS-u pierwsze miejsce zajęła p. Kartówna (Sokol-Łódź) w czasie 6.27.4, przed Milewską Sokol-Łódź i Guzińską (Krusche, Ender).

Hasmonea—Kadimah 1:1

Pogoń—Concordia 4:0

G. M. S.—Sokol (Pabjanice) 4:4

Otwarcie świetlicy strzeleckiej w Łodzi

W dniu wczorajszym o godz. 19 odbyło się uroczyste otwarcie świetlicy strzeleckiej w lokalu przy ul. Sienkiewicza 3/5.

W schłodnych 2 salkach zebrali się strzelcy, strzelcy z kierownictwem obwodu p. Koćcia, Krakowskim i Proclm na czele. Wśród zaproszonych gości zauważyliśmy pp. gen. Małachowskiego, pplk. dypl. Smolarskiego, del. zarządu głównego Czackiego, pos. Solańskiego, kpt. Lutomskiego, pp. Kosińskie Wandę i Wacławę, Peyserównę, przedstawicieli okręgu dr. Feliksa Denysa, Fornalską i Piątkowskiego.

Słowo wstępne wypowiedział p. Koćcia witając gości i strzelców.

Następnie referent oświatowy obwodowy p. Krakowski omówił znaczenie świetlicy, wnosząc okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Marszałka Józefa Piłsudskiego. W imieniu najwyższych władz strzeleckich przemawiał p. Czaki.

Chór strzelecki odśpiewał pieśni strzeleckie. P. Śródkówna deklamowała „Łódź” Zechentera, poczem orkiestra strzelecka odegrała cykl arj strzeleckich, kończąc „Pierwszą Brygadą”.

Goście i strzelcy po wpisaniu się do księgi pamiątkowej rozeszli się do domów, unosząc ze sobą wrażenia z uroczystości otwarcia nowej placówki oświatowej.

SPLENDID

SPLENDID

Dziś i dni następnych!

NOC MIŁOSNA SKAZAŃCA

Potężny dramat rewolucyjny, osnuty na tle
głośnej sztuki Sophusa Michaelisa p. t.

„Wesele podczas rewolucji“

Cudowna pieśń miłości, mocniejsza aniżeli śmierć.

W rolach
głównych:

D. Jakobini, Karina Bell, Gösta Ekman.

W rolach
głównych

Ilustracja muzyczna pod batutą A. CZUDNOWSKIEGO.

Początek o godzinie 12-ej

Od godz. 12-ej do godz. 3-ej cena wszystkich miejsc 50 groszy i 1 złoty.

CASINO

Dziś i dni następnych!

Początek o godzinie 4.30 po poł.

Potężny dramat o tragedji małżeńskiej i o tolstojowskiej idei indywidualnej wolności człowieka

ZYWY TRUP

według genialnej powieści hr.
LWA TOLSTOJAW rolach głównych: genialny re-
żyser „Burzy nad Azją” mistrz

W. PUDOWKIN oraz MARJA JAKOBINI.

Wielkie arcydzieło filmowe wykonane przez najświetniejszych artystów rosyjsko-niemieckich w reżyserji słynnego twórcy „Złotego Paszportu” Ozopa.

Orkiestra pod dyr. L. Kantora.

Przedsiębiorstwo robót budowlanych i kanalizacyjnych

„RAWICKI i WINTER inżynierowie“

Sp. z ogr. odp.

ul. Kilińskiego Nr. 41, telefon 72-96

ROBOTY BUDOWLANE, ŻELAZO-BETONOWE
PRZEBUDÓWKI, REMONTY DOMÓW i MIESZKAŃ

KONCESJONOWANE BIURO PRZYŁĄCZEN KANALIZACJI

domowej do sieci kanalizacyjnej miejskiej.

— Plany i kosztorysy robót kanalizacyjnych. —

PORADNIA

WENEROLOGICZNA

Lekarzy - specjalistów
ZAWADZKA 1czynna od 8 rano do 9 wiecz
11-12) przyjmuje
2-3) kobieta-lekarz
w niedzielę i święta od 9-2 pp.
leczenie chorób
wenerycznych, moczopłci-
owych i skórnych.Badanie krwi i wydzielin na
syfilis i tryper.

Konsultacje z neurologiem i urologiem.

Gabinet. Światło lecznicze
Kosmetyka lekarska.
Oddzielna poczekalnia dla Kobiet
PORADA 3 ZŁ. 209-d

KRYNICA

Dr. med. Berkman

z Warszawy

chor. wewn. nerw. i kob.
ordynuje jak zwykle w willi
„Tatarskiej“

ZAWIADOMIENIE.

Zarząd sekcji Jedwabniczej przy Zw.
Wstążkowym podaje do wiadomości swych
członków iż dnia 4 maja r. b. o godzinie 7 p. p.
odbędzie się

ogólne roczne zebranie

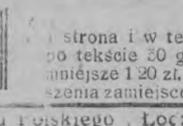
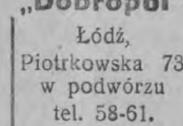
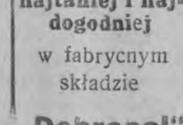
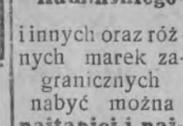
w lokalu Zw. przy ul. Podleśnej 26.

U W A G A !

W terminie drugim o godzinie 8 p. p.
zebranie będzie prawomocne bez względu na
ilość przybyłych członków. Przy wejściu na
salę zebrań należy okazać książeczkę członków.

Zarząd.

OSŁABIENIE BLEDNICĘ LECZY HEMOGEN oryginalny tylko z firmą KLAWE



OGŁOSZENIA DROBNE

ZAKŁAD KRAWIECKI

L. Staśkowski Piotrkowska 255 poleca
ubioru gotowe i na zamówienia. Wa-
runku dogodnie. 705-n

PRACOWNIA OBUWIA

Feliks Gabara, Przejazd 24, poleca
trwale i wykwintne obuwie damskie,
męskie i dziecięce po cenach przy-
stępnych. Reperacje na miejscu. 022-51

PRACOWNIA

wykwintnego obuwia J. Pozorski, Piotrkowska Nr. 92, tel. 59-42. (Sklep w podwórzu). Wykonują obuwie męskie i damskie oraz wszelkie reperacje po cenach umiarkowanych. 755

BIJUTERJA

zegarki na raty, ceny gotówkowe „Preciosa”. Piotrkowska 125, w podwórzu. 951

BIJUTERJE

kupuję. Pełną wartość płacę. Solidne traktowanie „Preciosa”. Piotrkowska 125 w podwórzu. 951

ROWERY

oraz części rowerowe na raty poleca H. Drukowski ul. Kilińskiego 78. Telefon 80-59. 1152-11

DOLEGLIWOSCI USZU

jak przytępiłony słuch, rwanie, strzykanie, szum i t. p. usuwa skutecznie środek domowy „Glirosan” 5.50 zł. Cz. Adamczewski, Poznań 54, Zwierzyniecka 1. 5107

ROWERY

Zawadzkiego,
Kamińskiegoi innych oraz róż-
nych marek za-
granicznych
nabyć można
najtaniej i naj-
dogodniejw fabrycznym
składzie

„Dobropol“

Łódź,
Piotrkowska 73
w podwórzu
tel. 58-61.

KORZYSTNA OKAZJA

Posiadam dziesięć móg pokrytych
lasem nad zosą kolo koleji z budyn-
kami. Szukam współnika do założenia
letniska. Wysokie zyski zapewnione
Grabiszewski, Poddębice, ulica Swo-
rawska 1265-5

ZAKŁAD TAPICERSKI

i SKŁAD MEBLI B-ci GABAŁOW
NAWROT 8poleca: na raty wszelkie meble, gar-
deroby, kredensy, stoły, krzesła, trema,
otomany, tapczany, kozetki, fotele klub-
owe, oraz całkowite urządzenia po-
kojowe, na raty i zagotówkę 1151-19

Prenumerata

miesięczna „Głosu Polskiego” ze wszystkimi
dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.50, za odposze-
nie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w
kraju — zł. 6.50.; zagranicą — zł. 10.—

Wydawca: Tow. Wydawniczo-Prasowe, Sp. z o. o.

Drukarnia „Głosu Polskiego”, Łódź, ul. Piotrkowska 80.

Redaktor: Hipolit L. Piątkowski.

ogłoszenia za wiersz milimetrów 1 szpaltowy.
1 strona i w tekście 40 groszy, strona 5 szpalt. — Nekrologi 50 gr. str. 5 szpalt. — Nadstawki
50 tekście 50 gr. str. 5 szpalt. — Zwyczajne 10 gr. str. 10 szpalt. Drobnie 12 gr. od wyraża na
mniejsze 120 zł. Poszukanie pracy 10 gr. — Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. —
ogłoszenia zamiejscowe obciążane są o 50 proc. firm za gr. o 100 gr. za zastrzeżone miejscowe 100 gr.